

## **Ryszard M. Machnikowski: Jaki uniwersalizm? Idea zjednoczonej Europy w wieku XXI**

Dziś z łatwością zauważymy, że świat, w którym narodziła się kolejna inkarnacja idei „jednoczącej się Europy” już dawno nie istnieje, a ten, w którym żyjemy, jest zasadniczo różny – pisze Ryszard M. Machnikowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Europa (post)Schumana”.

Pod koniec 1945 r. władze francuskie przyjmują pierwszy pięcioletni Plan Modernizacji i Rozwoju, znany szerzej jako Plan Monneta, który miał zapewnić odbudowę i rozwój francuskiej gospodarki poprzez zwiększenie jej zdolności przemysłowych. Uzależnienie francuskiej gospodarki od węgla wydobywanego w Zagłębiu Ruhry i Saary, jako podstawowego wówczas źródła energii, wymagało umożliwienia stałego dostępu do tego zasobu. Wykorzystując fakt, że okupowane wtedy Niemcy pozbawione były swej reprezentacji państwowej, władze francuskie rozstrzygnęły ten problem poprzez utworzenie Protektoratu Saary w grudniu 1947 r. i w następstwie jego ekonomiczną integrację z państwem francuskim (obszar ten został włączony do RFN dopiero 1 stycznia 1957 r., a więc 7 lat po utworzeniu zachodnioniemieckiego państwa, przy czym Francja zachowała prawa do korzystania z kopalń w tym regionie do roku 1981). Te francuskie działania nie napotkały poważnego sprzeciwu pozostałych zachodnich aliantów, gdyż były zbieżne z ówczesnymi planami dezindustrializacji Niemiec do poziomów uniemożliwiających ewentualną remilitaryzację tego kraju.

Planowano to osiągnąć poprzez politykę demontażu niemieckich pewnej części zakładów przemysłowych oraz wprowadzenie restrykcji i limitów produkcji w pozostałych.

Jednak analogiczne francuskie plany w odniesieniu do Zagłębia Ruhry napotkały na opór Anglosasów obawiających się, że wśród niemieckiej klasy robotniczej mogą wzrosnąć wpływy komunistów. Kwestię ograniczenia niemieckiej kontroli nad tym ważnym regionem przemysłowym rozwiązano poprzez utworzenie 28 kwietnia 1948 r. Międzynarodowej Władzy dla (regionu) Ruhry (International Authority for the Ruhr – IAR), która kontrolowała poziom wydobycia węgla i produkcji stali przez tamtejsze kopalnie i huty. Powstanie Republiki Federalnej Niemiec 23 maja 1949 r., czyli państwa zachodniemieckiego, oraz powtarzające się protesty i blokady niemieckich robotników, utrudniające lub wręcz uniemożliwiające kontynuowanie procesu likwidacji niemieckich zakładów przemysłowych doprowadziły do podpisania, mocno zresztą krytykowanego przez opozycję wobec kanclerza Adenauera w samych Niemczech, porozumienia petersberskiego, którego stronami były zachodnie mocarstwa okupacyjne i nowo powstała RFN. Zapewniało ono, m.in. obecność niemieckich delegatów w Radzie IAR (trzech na 15 miejsc). Rola tego ciała została zastąpiona przez utworzoną w 1952 r. Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, której utworzenie rozpoczęło proces integracji zachodnioeuropejskiej.

Władze Francji, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że jednostronna francuska kontrola nad kluczowymi wówczas gałęziami niemieckiej gospodarki będzie niemożliwa ze względu na opór USA i Wielkiej Brytanii – krajów, które w owym czasie mocno nalegały na jednoczenie się Europy Zachodniej, wystąpiły więc z ideą poddania ich przemysłów

stalowego i węglowego ponadnarodowej instytucji, której protoplastą była IAR. Deklaracja Schumana z 9 maja 1950 r., który wówczas piastował funkcję francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych, stwierdzała m.in.: „Rząd francuski proponuje umieszczenie całej francusko-niemieckiej produkcji węgla i stali pod zarządem wspólnej Wysokiej Władzy w organizacji otwartej na udział innych krajów europejskich. Umieszczenie produkcji węgla i stali pod wspólnym zarządzaniem zapewni natychmiastowe powstanie wspólnych fundamentów rozwoju gospodarczego, pierwszego etapu Federacji Europejskiej, i zmieni los regionów, długo skazanych na wytwarzanie wojennego oręża, którego były najdłużej ofiarami. **Solidarność produkcji, która się w ten sposób nawiąże, ukaże, że wszelka wojna między Francją a Niemcami jest nie tylko nie do pomyślenia, ale i fizycznie niemożliwa.** Powstanie tej potężnej jednostki produkcyjnej otwartej na wszelkie kraje, które zechcą w niej uczestniczyć, mogącej dostarczyć wszystkim krajom, które złączy, podstawowych elementów produkcji przemysłowej na takich samych warunkach, stworzy rzeczywiste fundamenty ich ekonomicznego zjednoczenia.”

*Rozpad ZSRS i bloku  
wschodniego oraz  
zjednoczenie Niemiec  
zasadniczo zmieniły  
uwarunkowania gospodarczo-  
polityczne w Europie*

W takich oto  
okolicznościach,  
dążąc do  
zapewnienia Francji  
rozwoju  
przemysłowego i  
zapobieżenia  
rozpętaniu przez  
Niemcy kolejnej

wojny w Europie, francuscy politycy zainicjowali wcielenie w życie idei, której implementacja przyniosła Europie pokój i prosperity w

nadchodzących dekadach. Dziś z łatwością zauważymy, że ten świat, w którym narodziła się kolejna inkarnacja idei „jednoczącej się Europy” już dawno nie istnieje, a ten, w którym my żyjemy, jest zasadniczo różny. Dziś nikt nie myśli o nakładaniu na niemiecki przemysł limitów i ograniczeń (nie mówiąc już o dezindustrializacji Niemiec), wręcz przeciwnie, potrzeby niemieckich kręgów przemysłowych kreują politykę nie tylko tego państwa i – co ciekawe – często są stawiane ponad potrzebami niemieckiego społeczeństwa. Nie istnieje też ówczesny podział na blok zachodni i wschodni, nie istnieje Związek Sowiecki, zagrożenie ze strony którego było lepszem spajającym Zachód, czyniącym polityczną i wojskową obecność USA, ówczesnego niekwestionowanego lidera tzw. „Wolnego Świata” w Europie nieodzowną i pożądaną.

Proces mozolnego i stopniowego jednoczenia się Zachodniej Europy w okresie Zimnej Wojny doprowadził do daleko idącej integracji i rozwoju europejskich gospodarek, a podział świata na dwa wrogie obozy mitygował wewnętrzne spory polityczne w Zachodniej Europie, których bynajmniej i wtedy nie brakowało. W owym czasie wszelkie pomysły dotyczące stworzenia głębszej unii politycznej były skazane na porażkę – domenę Wspólnot Europejskich stanowiła gospodarka i kwestie społeczne, a fundamentalną kwestię bezpieczeństwa europejskiego rozwiązywała inna organizacja – NATO, oparta na trwałej i silnej obecności wojskowej jedyne zachodnioeuropejskiego supermocarstwa, czyli USA, na Starym Kontynencie. Ta względna europejska równowaga sił (rosnąca potęga ówczesnej „republiki bońskiej” była równoważona siłą Francji, Wielkiej Brytanii i akceptowaną obecnością USA) została zasadniczo naruszona przez proces transformacji, który rozpoczął się w latach 1988 -1991 we wschodniej części kontynentu.

Rozpad ZSRS i bloku wschodniego oraz zjednoczenie Niemiec zasadniczo zmieniły uwarunkowania gospodarczo-polityczne w Europie. Brak egzystencjalnego zagrożenia ze strony Sowieckiej Rosji ograniczył potrzebę znaczącej amerykańskiej obecności wojskowej w Europie, co oznaczało także spadek wpływów politycznych tego państwa, tym samym także spadek wpływów jego największego europejskiego sojusznika, czyli Wielkiej Brytanii. Wzrost potęgi zjednoczonych Niemiec ze stolicą w Berlinie, zarówno względny jak i bezwzględny, nieuchronnie spowodował ograniczenie roli i znaczenia Francji w Europie. Jednoznacznie prozachodni kurs dawnych satelitów Rosji Sowieckiej, garnących się do świeżo powstałej Unii Europejskiej (oraz NATO), otwierał możliwość pozyskania nowych rynków zbytu i zasobów wykwalifikowanej i względnie taniej siły roboczej dla łaknących tego jak kania dżdżu zachodnich gospodarek.

*Konfliktujące się interesy i wynikająca z tego dość chaotyczna polityka państw europejskich doprowadziła do poważnych naprężeń społecznych w krajach unijnych, zmieniając także sympatie polityczne w Europie*

W dzisiejszym świecie inne idee i potrzeby kształtują umysły Europejczyków, inne problemy trapią europejskie społeczeństwa, inny jest też potencjał podmiotów państwowych, mających odmienne zamiary i plany

polityczne niż przed trzema dekadami. Wielka Brytania i Francja już dawno nie są mocarstwami kolonialnymi, siła rządzonych przez kręgi

przemysłowe Niemiec fundamentalnie wzrosła. Nic zatem dziwnego, że to ostatnie państwo nie oparło się pokusie podjęcia próby wykorzystania europejskich instytucji dla celów projekcji własnej potęgi na skalę globalną i niemal jednostronnego dyktowania polityki „europejskiej”. Te działania Niemiec wywołały różne reakcje Europejczyków – Francja wciąż usiłuje (daremnie) odzyskać inicjatywę poprzez proponowanie kolejnych pomysłów na „pogłębienie” europejskiej integracji (czyli taką rekonstrukcję instytucji europejskich, by wciąż stać u steru Europy), Brytyjczycy wybrali wolność poza Unią, a kraje Europy Środkowej politykę biernego oporu i sabotażu wobec niektórych pomysłów płynących z Berlina. Kluczowym jest pytanie, co przyniesie przyszłość? Konfliktujące się interesy i wynikająca z tego dość chaotyczna polityka państw europejskich doprowadziła do poważnych naprężeń społecznych w krajach unijnych, zmieniając także sympatie polityczne w Europie (na rzecz sił „populistycznych”).

Często zauważa się, że szczególnie w ostatniej dekadzie, Europę miała dotknąć seria „kryzysów” (by wymienić najbardziej znane: ekonomiczny, terrorystyczny, imigracyjny) dla części których do dziś nie znaleziono rozwiązania. Warto jednak zauważyć, że są to po prostu rezultaty (zwykle niechciane) rozlicznych polityk, prowadzonych zarówno przez państwa, jak i Unię jako taką, a nie niezależne od nich, niespodziewane „kryzysy”, których w żaden sposób nie można było przewidzieć. Funkcjonowanie organizacji wspólnotowych, tak jak je widzieli „ojcowie założyciele” wspólnej Europy, powinno być nakierowane na harmonizowanie rozmaitych polityk, równoważenie wpływów, ograniczanie sprzeczności, a nie służyć chęci narzucenia władczej woli wszystkim członkom przez podmioty najsilniejsze. Winny one uwzględniać interesy i zdanie wszystkich podmiotów, w duchu

równości i wzajemnego zrozumienia, by redukować, a nie wzmacniać, społeczne napięcia i w konsekwencji możliwą przemoc (w tym tę o najwyższej intensywności, czyli wojnę).

Czy w świecie radykalnie odmiennym od tego, w którym Schuman i Monnet proponowali swoje wizje jest to wciąż możliwe – na to pytanie nie ma dziś odpowiedzi. W jednym ze swoich przemówień, poprzedzających wspomnianą wyżej deklarację, Robert Schuman zauważył: „Duch europejski oznacza świadomość przynależności do pewnej kulturowej rodziny i chęć służenia tej wspólnocie w duchu całkowitej wzajemności, bez jakichkolwiek ukrytych motywów hegemonii lub samolubnego wyzysku innych” (Robert Schuman, przemówienie w Strasbourgu, 16 maja 1949). Nietrudno zauważyć, że ta „kulturowa wspólnota” sprzed 60 lat dziś również już nie istnieje. Być może jednak autor tych słów ujawnił istotę współczesnych problemów europejskich – „europejskie” kryzysy będą trwały co najmniej tak długo, jak polityką europejską będą kierowały wspomniane przez Schumana ukryte samolubne motywy i niechęć do służby europejskiej wspólnocie w duchu całkowitej wzajemności.

*Ryszard M. Machnikowski*